

Bomba z II wojny światowej przyczyną fatalnego stanu zabytku?

# Woda zalewiała Bramę Grodzką przez lata

**Kamil Krupa**

Kolejne etapy remontu Bramy Grodzkiej odślaniają coraz większe problemy i tajemnice. Okazuje się, że za fatalny stan zabytkowej budowli może być odpowiedzialny... odłamek niemieckiej bomby zrzuconej na Lublin we wrześniu 1939 roku.

Remont Bramy Grodzkiej to zaskakujący ciąg sytuacji. Najpierw się okazało, że pod sklepieniem są pęknięcia, potem zamknięto zabytek dla ruchu pieszych, w końcu wybuchł spór o to, kto powinien zdecydować o jej ponownym otwarciu. W ubiegłym tygodniu stwierdzono, że część sklepienia jest w złym stanie. Wszystko za sprawą wody, która przez lata dostawała się do środka. Zagrożenia nie ma, ale prace się wydłużają.

- Specjaliści doszli do wniosku, że przez kilkanaście lat nad częścią bramy w ogóle nie było dachu. To sprawiło, że cały czas lała się woda, która niszczyła zabytkowe mury - mówi Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN”.

Jak to możliwe? - Lublin w 1939 roku był bombardowany. Jedna z bomb spadła nieopodal bramy i zniszczyła część dachu. Załatano go dopiero w 1954 roku z okazji XX-lecia PRL. Ale do tego czasu woda re-



**Mozolne prace w Bramie Grodzkiej cały czas trwają**

gularnie niszczyła obiekt - wyjaśnia dyrektor Pietrasiewicz.

- Cały czas trwają żmudne prace. W tej chwili naprawiamy sklepienie, potem weźmiemy się za pomieszczenia, które znajdują się nad nim - zapowiadają władze ośrodka.

Pieniądze przeznaczone pierwotnie na remont nie wystarczą (350 tys. zł) na dokończenie prac. W budżecie na przyszły rok zostały przewidziane dodatkowe środki. W tej sytuacji trzeba będzie ogłosić kolejny przetarg na remont pomieszczeń znajdujących się bezpośrednio nad sklepieniem.